

Ignacy Dec

Wielki Piątek - Krzyż Chrystusa i nasze krzyże

Wrocławski Przegląd Teologiczny 1/2, 143-145

1993

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1 IV 1994 – WIELKI PIĄTEK

Krzyż Chrystusa i nasze krzyże

Dziś, w Wielki Piątek, obchodzimy jakby rocznicę śmierci Chrystusa. Naszą uwagę skupiamy w szczególny sposób na cierpieniu i śmierci naszego Zbawiciela. Słowo Boże przed chwilą odczytane prowadziło nas drogą Chrystusowej męki aż do Jego śmierci na krzyżu. Ta śmierć dokonała się właśnie na drzewie krzyża. Stąd też w centrum dzisiejszej pasyjnej liturgii znajduje się Chrystusowy krzyż.

Jaką wymowę dla świata ma krzyż? – pytamy szczególnie o to dziś, gdy za chwilę mamy przystąpić do publicznej adoracji tego świętego znaku.

W czasach pogańskich krzyż był narzędziem hańby i pogardy. Był po prostu szubienicą. Na krzyżu wieszano zbrodniarzy, wielkich przestępców, wykołejeńców, wichrzycieli życia publicznego.

Krzyż – narzędzie hańby i wzgardy – zmienił swoje znaczenie z chwilą, gdy zawisł na jego ramionach Syn Boży. Stał się znakiem zbawienia, narzędziem i miejscem pojednania grzesznej ludzkości z Bogiem. Dzięki krzyżowi zostały uchylone wyroki, jakie ludzie wydali na siebie przez swoje grzechy. Dzięki krzyżowi grzeszni ludzie uzyskali prawo do bycia z Bogiem w wieczności. Z tego też powodu krzyż Chrystusa stał się świętym znakiem w chrześcijaństwie, przedmiotem szczególnej czci i uwielbienia w rodzinie uczniów Chrystusowych.

Krzyż Chrystusa powędrował z pierwszymi uczniami w świat. Ponieśli go uczniowie wraz z prawdą Ewangelii, jako istotny element Dobrej Nowiny o zbawieniu świata. Pierwszą teologię krzyża sformułował św. Paweł Apostoł. On to właśnie jest pierwszym wielkim teologiem krzyża. Liturgia Wielkiego Tygodnia korzysta z jego słów, gdy każe nam śpiewać: „Chwałą naszą jest krzyż Pana naszego Jezusa Chrystusa. W nim jest zbawienie, życie i zmartwychwstanie nasze. Przez niego zostaliśmy zbawieni i oswobodzeni”. *Nie daj Boże, abym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża Pana naszego Jezusa Chrystusa, dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata* – wyznawał w Liście do Galatów (6, 14). A w Liście do Filipian pisał: *Dla nas Chrystus stał się posłuszny aż do śmierci, a była to śmierć krzyżowa* (2, 8). W podobnym duchu patrzyli na krzyż Chrystusa inni apostołowie i uczniowie Pańscy.

Zbawczy krzyż Chrystusa i prawda o nim rozeszły się ze wzgórza Golgoty. Dotarły przed tysiącem lat i do naszej Ojczyzny. Polski lud podjął adorację krzyża, podjął ją w modlitwach i śpiewie. W ciągu historii ułożono wiele pieśni o chwalebny, zbawczym drzewie krzyża: „Krzyżu Chrystusa, bądźże pochwalony, na wieczne czasy bądźże pozdrowiony”; „Krzyżu święty nade wszystko, drzewo przenajszlachetniejsze”; „W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka”; „Zbawienie przyszło przez krzyż”.

Krzyże zawędrowały w różne sektory życia. Krzyż umieszczano przy sprawowaniu świętych obrzędów, szczególnie przy sprawowaniu Eucharystii. Krzyże wieszano na ścianach mieszkań, stawiano przy drogach, zakładano na wieżach kościelnych,

stawiano na grobach, wieszano na szyi. Krzyż zdobił pałace królewskie, salony rycerskie, dwory szlacheckie, chaty wieśniacze. Był zawieszany także w salach szkolnych i szpitalnych. Przez całe wieki krzyż doznawał wielkiej czci, a był wykopywany i ściągany przez wrogów Chrystusa. W Polsce ściągali krzyże zaborcy; ściągano je w czasach stalinowskich; ściągano je w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, gdy toczyła się w naszym kraju wojna o krzyże. Jesteśmy wszyscy dziś powołani, aby nieść cześć krzyżowi, aby bronić krzyż przed wrogami. Wojna o krzyże bowiem nigdy się nie skończy. Diabeł znenawidził krzyż, gdyż na nim został pokonany. Będzie zatem niszczył beznadziejnie krzyż, będzie to czynił przez ludzi, którzy dają się mu opanować. Ale walki o krzyż nie może wygrać. Zawsze sporo ludzi pozostanie na adoracji krzyża.

Jaką jeszcze inną wymowę ma dla nas krzyż Chrystusa? Krzyż Chrystusa rzuca światło na nasze ludzkie krzyże. Nasz życiowy krzyż zwykle nazywa się cierpieniem. Może być ono fizyczne albo duchowe. Od cierpienia nie jest wolny żaden mieszkaniec ziemi. Krzyż stał przy człowieku w przeszłości, stoi przy nim w teraźniejszości i będzie stał w przyszłości. Krzyż stoi w centrum całego chrześcijaństwa. Każde pokolenie chrześcijan miało krzyże na ramionach. Mieli krzyże pierwsi chrześcijanie, krzyże ogromnych cierpień fizycznych, gdy byli w przeróżny sposób torturowani i zabijani. Nieśli krzyże mieszkańcy Średniowiecza. Niosą krzyże ludzie czasów nowożytnych, ludzie naszego stulecia, ludzie naszych dni. Przerazają nas niekiedy informacje o rozmiarach tych krzyży. Niekiedy przekonujemy się, że żadne zwierzę nie wymyśliłoby takich tortur, jakie wymyślił i stosował człowiek. Wśród tych cierpiących byli i są nadal uczniowie Chrystusa. Niekiedy cierpią tylko dlatego, że przyznają się do swego Mistra. Cierpimy wszyscy. Od krzyża nie da się uciec. Zatem, co robić? – jak zachować się w cierpieniu? – jak dźwigać swój krzyż?

Gdy krzyż przygniata, pamiętajmy, że:

1) Krzyż naszego życia nie jest ponad nasze siły. Jest wyciosany, wymierzony na nasze możliwości. Dlatego nie można mówić: „Ja już nie mogę, to już dla mnie koniec!” Apostoł odpowiada: *Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,13); *Teraz raduję się w cierpieniach za was i ze swej strony dopełniam braki udręk Chrystusa w moim ciele dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół* (Kol 1,24).

2) Trzeba zawsze przychodzić z naszym krzyżem pod krzyż Chrystusa. W krzyżu Zbawiciela znajduje się zawsze siła do niesienia naszego krzyża. Przecież krzyż zmierza zawsze ku zmartwychwstaniu!

3) Krzyż życia należy zawsze nieść w pogodzie ducha, bez szemrania, bez narzekania.

4) Swój życiowy krzyż należy nieść w duchowej łączności z Maryją. Ona towarzyszyła Synowi w drodze na Golgotę. Była razem z Nim w chwili największego cierpienia. Ona jest także blisko nas, zwłaszcza wtedy, gdy inni nas zostawiają i zapominają.

Myśląc dziś o naszych krzyżach, skierujmy wzrok ku krzyżowi Chrystusa. Złóżmy przed Jego krzyżem nasze krzyże. Składajmy Mu hołd i podziękowanie za Jego krzyż, przez który zostaliśmy odkupieni i oswobodzeni. Dziś, w Wielki Piątek

wołajmy przed Nim w postawie adoracji i czci: „Kłaniamy się Ci, Panie Jezu Chryste i błogosławimy Tobie, żeś przez swój krzyż i mękę świat odkupił raczył... Któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”.

ks. Ignacy Dec

2 IV 1994 – WIGILIA PASCHALNA

Noc światła i wody

Przeżywamy świętą Wigilię Paschalną, święte czuwanie modlitewne. Przed nami noc Zmartwychwstania, noc, którą nazywamy Wielką. Są takie dwie szczególne noce w ciągu roku: noc Bożego Narodzenia i noc Zmartwychwstania. W pierwszą wspominamy narodzenie Zbawiciela. Przeżywamy ją w oprawie pięknej tradycji: w klimacie kolęd, szopki, choinek i różnych zwyczajów świątecznych. W naszej szerokości geograficznej jest to bardzo długa noc, noc często mroźna i śnieżna, noc olśniona blaskiem Pasterki. W tę świąteczną noc śpiewamy o tamtej błogosławionej nocy Narodzenia: „Cicha noc, święta noc, pokój niesie ludziom wszem...”; „Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi, wstańcie pasterze, Bóg się wam rodzi”.

Druga święta noc – to noc Zmartwychwstania – noc wielka (Wielka-noc), wielka nie w sensie długości, ale w znaczeniu ważności. W tę właśnie noc wysławiamy zwycięstwo Chrystusa nad śmiercią. Wracamy do tej nocy, w której Chrystus jako zwycięzca śmierci, piekła i szatana wyszedł z grobu. O tej wielkiej nocy, nocy zmartwychwstania dziś właśnie śpiewamy: „Jest to zatem ta noc, jedyna, która była godna poznać czas i godzinę zmartwychwstania Chrystusa... tej właśnie nocy Chrystus skruszywszy więzy śmierci, jako zwycięzca wyszedł z otchłani” (*Oreędzie paschalne*).

Te dwie zbawcze noce pełne są blasku, pełne światła, którym jest Jezus Chrystus. Liturgia Wigilii Paschalnej, ogłaszając nam już zmartwychwstanie Pańskie, skupia naszą uwagę na dwóch ważnych żywiołach, którymi Bóg posługiwał się i nadal się posługuje w zbawianiu świata i które mają związek ze zmartwychwstaniem Chrystusa.

Pierwszy żywioł – to ogień. Jawił się on czasem w Starym Testamencie jako znak Bożej obecności. Mojżesz na Pustyni Synajskiej rozmawiał z Bogiem, ukrywającym się w krzaku ognistym. Naród wybrany zmierzający z ziemi wygnania do nowej Ojczyzny, do Ziemi Obiecanej, był prowadzony przez samego Boga, obecnego w ognistym słupie obłoku. Jezus Chrystus wyraźnie nazwał się światłością świata (J 8,12). Dlatego dziś w liturgii poświęcamy ogień i zapalamy od niego paschał, wielkanocną świecę, która symbolizuje Chrystusa Zmartwychwstałego, jako Światłość świata.

Światło, ogień, pełni w naszym życiu dwie podstawowe funkcje. Ogień ogrzewa i oświeca. Bez ognia, dającego ciepło i światło, nie byłoby możliwe życie przyro-